

### Strategia rozwoju Polski 3/3

Trudno jest pracować jeśli ktoś z boku jest malkontentem i cały czas wydziwia i krytykuje. Tak zachowują się polskojęzyczne media ale przez ćwierć wieku Polacy poznali kto jest kim i na taką krytykę się uodpornili. Umiemy rozpoznać obcą kulturę w języku wrogiej nam propagandy.

Moim zdaniem to jednak nie media ale wszechobecna korupcja jest największą przeszkodą w Polsce do budowy demokracji, która będzie gwarantem przyjaznego państwa dla wszystkich obywateli. Na początku lat 90-ch, kiedy większość moich czytelników (20-25 lat) jeszcze się nie urodziła, słynna była wypowiedź ówczesnego premiera Krzysztofa Bieleckiego, że pierwszy milion trzeba ukraść. W każdym innym kraju takie stwierdzenie spowodowałoby lawinę krytyki, która zmusiłaby premiera do dymisji. Ale ten niecny człowiek do dzisiaj jest chwalony w środkach masowego przekazu za swoją mafijną działalność w czasie przyśpieszonej prywatyzacji, kiedy 1208 państwowych zakładów pracy przez 11 miesięcy przeszło za bezcen w ręce niewiadomych właścicieli.

Na początku pierwszej kadencji rządu PO do walki z korupcją została powołana Julia Pitera. Jej działania mimo wielkich obietnic okazały się niewypałem. Jest to pewna siebie, elokwentna kobieta i wydaje się, że premier Donald Tusk specjalnie powstrzymał ją od rzetelnego wykonania tej misji. Pod koniec drugiego okresu sprawowania rządu przez PO wicepremier Elżbieta Bieńkowska w „nagranej” rozmowie z szefem CBA Pawłem Wojtunikiem przyznała że aparat administracji państwowej przegrał walkę z korupcją. Ostał się jeno sznur i kamieni kupa.

Przykłady innych krajów, które weszły na drogę szybkiego rozwoju udowadniają, że jednym z ważnych czynników do osiągnięcia sukcesu jest rozbitcie układów zasiedziałej administracji. A która to przez dziesięciolecia miała czas stworzenia

tak misternych układów, że jest bardzo trudne udowodnienie korupcji. Nawet sądy są w te układy uwikłane i czerpią z nich korzyści.

Według światowych sondaży Polska jest w czołówce najbardziej skorumpowanych krajów na świecie. Bez rozwiązania tego problemu żaden postęp nie będzie możliwy. Korupcja jak rak niszczy państwo i w mojej ocenie nasz kraj jest w ostatnim stadium tej okropnej choroby. Dlatego konieczna jest interwencja chirurgiczna z zastosowaniem chemoterapii aby nie było przerzutów. Trzeba zabić tego raka korupcji inaczej w Polsce nigdy nie będzie demokracji i rozwoju.

Wiadomo już że partie polityczne związane z układem „okrągłego stołu” nie będą walczyć z nadużyciami, ponieważ same brały w nich udział. Przez lata PO, PIS, PSL i SLD usankcjonowały korupcję instytucjonalną na najwyższych szczeblach władzy. Dlatego potrzebna jest zmiana systemu elekcyjnego na JOW aby do Sejmu dostali się nowi ludzie, bez powiązań mafijno-korupcyjnych, uzależnieni tylko od swoich wyborców. Proporcjonalna ordynacja wyborcza okazała się tak korupcjogenna, że prawie unicestwiła nasz kraj.

Sama zmiana systemu wyborczego to za mało aby się pozbyć nadużyć. Widać to na przykładzie demoralizacji w samorządach, gdzie obowiązuje ordynacja JOW. Wiele samorządowców skorzystało z łatwych kredytów oferowanych przez EU do „zarobienia” na bogusowych projektach, takich jak kostka brukowa na ulicach, które były w całkiem niezłym stanie. Doprowadziło to do paraliżu możliwości kredytowych na dziesięciolecia a niektóre samorzady stanęły na granicy bankructwa tak jak to się stało w mieście Słupsk, gdzie ktoś na niepotrzebnych dla miasta kontraktach dobrze zarobił. Afery z budową szos z wykorzystaniem pożyczek z EU są dowodem, że nieuczciwość jest w Polsce całkowicie bezkarna – a nawet chroniona przez rząd. Jakże silne muszą być w naszym kraju układy

korupcyjne, że aparat państwowy, mający do swojej dyspozycji wiele instytucji do walki z przestępczością nie może sobie z nimi dać rady.

W związku z tym wspieram JOW, ponieważ jest cywilizowaną metodą zburzenia dotychczasowych układów przez wprowadzenie naszej elity do Sejmu, która będzie odpowiedzialna za swoją działalność nie przed hersztami partii politycznych ale przed wyborcami swoich okręgów. Inne metody takie jak rozruchy społeczne czy też rewolucja są ostatecznością, ponieważ wymagają zbyt wiele ofiar. Na to umęczeni i zabiedzeni Polacy nie są przygotowani.

Teraz Ruch JOW słusznie koncentruje cały swój wysiłek na wygraniu referendum, ponieważ jest to niezbędny fundament do sanacji Polski. Panu Kukizowi nie wolno na razie niczego więcej obiecywać ani nikomu grozić. Wszelkie inne sprawy muszą poczekać dopóki nie będziemy mieli w Sejmie większości patriotów, bo tam panuje bezwzględna zasada większości głosowej. Ja z kolei piszę tylko na temat strategii rozwoju ale nie chcę opublikować całościowego planu gospodarczego dopóki nie będzie grupy ludzi w Sejmie, zdolnej do wprowadzenia go w życie.

Tak jak prosi Paweł Kukiz musimy się uzbroić w cierpliwość aby po 25 latach szkód, spowodowanych przez nielojalne rządy, krok po kroku powstało państwo przyjazne dla Polaków. Może to się stać szybciej jeśli przy wysokiej frekwencji wyborczej Polacy odpowiedzą poprawnie na wszystkie pytania Referendum i w ten sposób zdefiniują przyszłość naszej Ojczyzny. Cała moja nadzieja że w następnym Sejmie w większości zasiądą nasi patrioci.

Siła danego ugrupowania konieczna do skutecznego przeprowadzenia reform jest oparta na potędze jego elektoratu. Ruch JOW będzie szanowany w kraju i zagranicą tylko wtedy kiedy będzie miał szerokie poparcie i pomocną dłoń swoich wyborców w chwilach kryzysu czy nacisków z zagranicy. Taką aprobatę ma Victor Orban na Węgrzech. Trzeba silnie wesprzeć naszych reprezentantów aby

walczyli o nasze dobro na arenie krajowej i międzynarodowej. Tego Polacy będą się musieli nauczyć, ponieważ bo do tej pory polityków traktowano rozrywkowo jak darmowych gladiatorów, którzy samotnie walczą na arenie o przeżycie.

Krytycy alarmują, że zanim się Sejm ustabilizuje po wyborach przy ordynacji JOW, to na krótki czas zapanuje chaos. Ale pamiętajcie, że ten piękny świat, z którego pod koniec życia żal nam odejść powstał z chaosu. Wiele państw musiało zburzyć wielowiekowe systemy aby powstały nowe, które służą ich obywatelom. Polska do tej pory ma wiele atutów, które są niezbędne do stworzenia państwa dobrobytu. Musimy tylko odzyskać nasze państwowe instytucje i kontrolę nad administracją, Sejmem i Senatem. Wbrew temu, co mówią żądni władzy z PO-PIS mamy dobrych Polaków, którzy zdobyli cenne doświadczenie w kraju i zagranicą i potrafią odbudować kraj z ruiny, którą zostawił po sobie antypolski „plan Balcerowicza”, będący w rzeczywistości planem naszych wrogów, dążących do zniewolenia społeczeństwa. Dopiero kiedy odzyskamy nasze instytucje będziemy pewni odpowiedzi na pytanie, które zadał kiedyś o północy premier Jan Olszewski zaraz po brutalnym obaleniu jego rządu przez ludzi z układu okrągłego stołu: „czyja będzie Polska?”. Polacy uciekają na emigrację bo przez wiele lat dzierżą władzę ludzie, którzy starają się nas poniżyć, wywłaszczyć i zniewolić.

Jest to ostatni z trzech felietonów na temat strategii rozwoju Polski. Mam nadzieję, że sprawy, w nich poruszone staną się pożyteczne w dyskusjach na tematy związane z przyszłością naszej ojczyzny, mimo że są one pomijane w mediach jako niewygodne i drażliwe. Teraz przed Referendum liczy się wsparcie finansowe Ruchu JOW oraz poświęcenie mu swego czasu i energii. Tylko jako zjednoczony naród możemy odzyskać nasz kraj i wolność, która jest tak cenna dla Polaków. Teraz jest odpowiedni czas na śmiałe, odważne działania w drodze do zwycięstwa. Od ponad 25 lat stale powtarzam słowa jednej z zapomnianych

zwrotek naszego hymnu narodowego : „hasłem naszym jedność będzie i ojczyzna nasza”. Referendum JOW daje nam okazję do zjednoczenia. Mam nadzieję, że Polacy skorzystają z tej szansy.

Stan Tymiński

Acton, Kanada 13 lipca 2015

[www.rzeczpospolita.com](http://www.rzeczpospolita.com)